

## Zegarek kieszonkowy ojca zwrócony córce

Czesław Bilnik z polskiego miasta Zawiercie był więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych Groß-Rosen i Neuengamme. Zmarł krótko przed końcem wojny, w maju 1945 r. podczas tragicznej katastrofy transatlantyku „Cap Arcona” w Zatoce Lubeckiej. 72 lata po tych wydarzeniach, jego córka Wanda Różycka-Bilnik, dzięki pomocy Instytutu Pamięci Narodowej, odnalazła w cyfrowym Archiwum-ITS zegarek kieszonkowy należący do ojca. W lipcu 2017 r. przyjechała do Bad Arolsen, aby odebrać pamiątkę po ojcu i opowiedzieć historię swojej rodziny.

Czesław Bilnik (ur. 1909) był żołnierzem Armii Krajowej. Wraz z żoną Marianną często udzielał pomocy rannym partyzantom. Kiedy naziści aresztowali ojca, Wanda miała zaledwie cztery lata. „Wszystko, co pamiętam z tamtej nocy to to, że moja siostra i ja płakałyśmy i krzyczałyśmy, gdy obcy mężczyźni wtargnęli do naszego domu i zabrali naszego ojca”. Tego zimowego dnia w 1943 roku, poraz ostatni wiaźniała ojca.

Naziści umieścili Bilnika w niemieckich obozach koncentracyjnych, najpierw w Groß-Rosen, a następnie w Neuengamme. „Gdyby Gestapo wtedy zauważyło, że ukrywamy rannego partyzanta, nasz dom zostałby spalony”, wspomina Wanda. Na szczęście nie znaleziono tego młodego człowieka. Wanda do dziś podziwia odwagę swoich rodziców. Ona sama walczyła całe życie: jako wieloletni członek ruchu „Solidarność” przeżyła przesłuchania i po upadku komunizmu została wyróżniona za swoje polityczne zaangażowanie.

Czesław przed śmiercią przesłał jeszcze dwa listy do rodziny. Wanda przywiozła je do Bad Arolsen: „moja mama przechowywała te listy jak relikwia”, mówi prawie 80 letnia Wanda. „Po wojnie byliśmy dalej prześladowani przez komunistów. Zostaliśmy wyłączeni, byłam zmuszona do sfalszowania mojej tożsamości, aby móc dalej się kształcić. Po moim ojcu pozostało niewiele pamiątek”. W obliczu tego, ten srebrny zegarek kieszonkowy ma dla niej szczególne znaczenie. Na pytanie, co zamierza z nim zrobić, Wanda Różycka-Bilnik odpowiada zdecydowanie: „Nigdy nikomu go nie oddam. Może zabiorę go z sobą do grobu”.